

I budynek szkoły (1910) - *First school building (1910)*

W „Dzienniku Urzędowym c.k. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji” z dnia 9 kwietnia 1910 roku znajduje się informacja o tym, że *C.k. Rada szkolna krajowa postanowiła orzeczeniami:(...) l.18.847 budowę 1-klasowej szkoły w Koniuszowej w okręgu grybowski*¹.

Pierwszy budynek szkoły w Koniuszowej służył uczniom i mieszkańcom Koniuszowej nieprzerwanie przez prawie sto lat. Lekcje były tam prowadzone od oddania szkoły do użytku w 1910 lub 1911 roku aż do czasu rozbiórki przeprowadzonej w 2001 roku.

Budynek miał kształt prostokąta usytuowanego na osi północ-południe. Składał się z jednej sali lekcyjnej (od północy), która była bardzo wysoka (ok.5 m), posiadała trzy duże okna dające dużo światła; niestety była to również przyczyna trudności w odpowiednim ogrzaniu takiej kubatury. Z zewnątrz wchodziło się najpierw na niewielki korytarz, z którego prowadziły drzwi do klasy. Początkowo wejście do budynku usytuowane było na wschodniej ścianie. Później wykonano drzwi wejściowe od strony zachodniej.

Od południowej strony było mieszkanie kierownika szkoły. Znajdowało się nieco wyżej od poziomu sali, dlatego prowadziło do niego kilka stopni, po których wchodziło się na niewielki ganek (a raczej balkon) usytuowany po zachodniej stronie budynku. Tam znajdowało się wejście do mieszkania, które składało się z korytarzyka, dużej kuchni i dwóch pokoiów. Z korytarzyka prowadziły również schody do piwnicy i na bardzo duży strych.

Przed ganeczkiem rosła wspaniała lipa (szczęśliwie zachowana do dziś), która w upalne dni chroniła budynek przed nagrzeniem. Na podwórku (przed oknem z kuchni) znajdowała się studnia (dziś nieistniejąca). Cały budynek wykonany był w cegły (najprawdopodobniej wykonanej w Stróżach), częściowo podpiwniczony (piwnica znajdowała się tylko pod kuchnią), ze stropem ułożonym z kamieni i cegieł. Dach kryty blachą.

Mieszkanie, o którym mowa wyżej, zajmowali kolejno kierownicy: Leon Witek, Stanisław Lisiewicz, Antoni Zatchej, Felicjan Pisarski, Genowefa Kożuch (z domu Piwowar) i Benedykt Kożuch, Antoni Opiat, Tomasz Zwoliński, Kazimierz Gargula.

Warunki życia w służbowym mieszkaniu były niezbyt dobre – brak bieżącej wody (została doprowadzona dopiero po wybudowaniu własnego ujęcia, o którym będzie mowa w dalszej części tego opracowania), duża wysokość pomieszczeń trudnych do ogrzania piecami węglowymi. Ale wszystko rekompensowało położenie starego budynku szkoły: w oddaleniu od drogi; w otoczeniu starych przedwojennych lip, kasztanowca; późniejszych nasadzeń jaworów, modrzewi; licznych samosiejek. Wreszcie stosunkowo rozległy sad, strome i zadrzewione stoki parowu, niewielki strumyczek płynący dołem powodowało, że była to oaza ciszy, spokoju i odizolowania lokatorów szkoły. Wiosną i latem otaczające budynek drzewa i krzewy rozbrzmiewały śpiewem ptaków. W okresie kwitnienia lip lub akacji otoczenie szkoły odurzało zapachem kwiatów. Częstymi gośćmi – zwłaszcza ostatnich lokatorów mieszkania – były spacerujące po podwórku jeże, które miały w pobliżu gniazdo; wesołe wiewiórki, ostrożne lisy i żwawe kuny, które mieszkały na strychu drewnianej szkoły. Nierzadko wiły się przy ścianach nieśpieszne zaskronce z ciekawością przyglądające się mieszkańcom. Te węże mają do chwili obecnej słabość do naszej szkoły. Mieszkają gdzieś w pobliżu. W ubiegłe lato jeden z nich wsunął się po południu do budynku i bardzo niechętnie ją opuścił. Podobnie ma się rzecz z kunami, które uroczyście przeniosły się do obecnej siedziby szkoły.

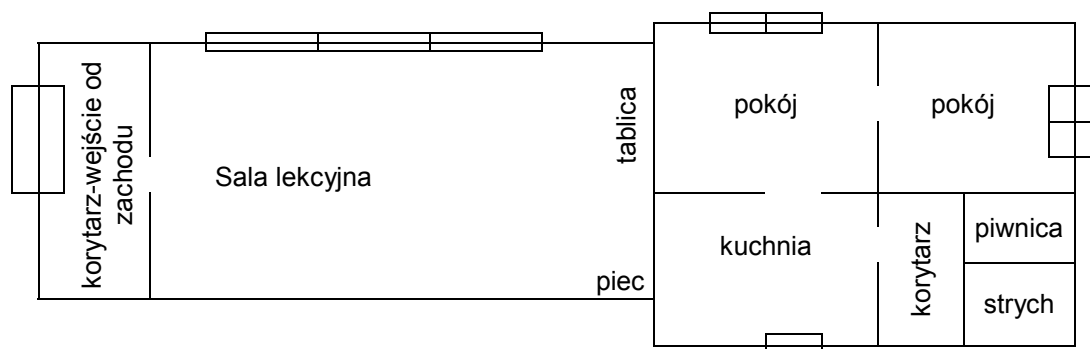
¹ *Dziennik Urzędowy c.k. Rady szkolnej krajowej w Galicji. Redagowany w c.k. Radzie szkolnej krajowej, Rok XIV, Nr 9 z dnia 9 kwietnia 1910r., s.129.*

Po odejściu na emeryturę Tomasza Zwolińskiego i przeniesieniu się do Nowego Sącza było mieszkanie nauczycielskie przez długie lata służyło do nauki. Niejeden rocznik naszych uczniów wiąże wspomnienia ze szczęśliwych lat szkolnych z tymi właśnie pomieszczeniami.

W głównej sali lekcyjnej organizowane były zebrania wiejskie, a dla młodzieży z naszej miejscowości zabawy taneczne, na które bardzo chętnie chodzili okoliczni *baciarzy* (kawalerowie). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. przyjeżdżało objazdowe kino, które raz w tygodniu (w środy) wyświetlało dla mieszkańców kronikę filmową i filmy fabularne (z taśmy 16 mm).

W okresie okupacji w tym budynku szkoły prowadzone były zajęcia, chociaż nie od samego początku. Nauczali wtedy mieszkający w służbowym mieszkaniu Genowefa i Benedykt Kożuchowie. Wówczas uczyła również nauczycielka pani Basieżanka (możliwe, że nazwisko brzmiało Basiażanka lub Basiaga). Mieszkańcy pamiętają wielką biedę, w jakiej przyszło jej żyć - utrzymywali ją ofiarowując do jedzenia to, czym dysponowali. W budynku szkoły – według relacji Bolesława Buchowicza – znajdował się magazyn ze zbożem i ziemniakami, które pochodziły z obowiązkowego kontyngentu dla Niemców. Zmagazynowanej żywności pilnowali okoliczni mieszkańcy.

Taki w przybliżeniu był układ pomieszczeń w pierwszym (murowanym) budynku szkoły:



Przy budynku szkoły znajdowały się zabudowania gospodarcze, w których między innymi składowano opał. Zajmujący mieszkanie kierownicy szkoły hodowali w tych zabudowaniach drób, króliki, świnie, przechowywali siano. Na działce szkolnej uprawiali warzywa, pielęgnowali sad, prowadzili pasiekę.

Na tej posesji, przy drodze ludowcy w latach pięćdziesiątych postawili dębowy krzyż². Obecnie stojący jest najprawdopodobniej trzecim z kolei.

Dziś w tym miejscu, gdzie rósł sad, stoi budynek Zespołu Szkół w Koniuszowej, a w miejscu dawnego budynku szkoły znajduje się droga gospodarcza i parking.

² Na podstawie rozmowy z Bolesławem Buchowiczem przeprowadzonej 22.10.2001r.